Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1.10
Kwartalnie	„ 3.30
Półrocznie	„ 6.60
Rocznie	„ 13.20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200.—
1/2 strony	„ 100.—
1/4 „	„ 60.—
1/8 „	„ 30.—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 21 grudnia 1928 Nr. 37

Chwalebna inicjatywa.

Z inicjatywy p. Starosty i p. Burmistrza utworzył się w Tarnowie Komitet dla podjęcia akcji przeciwgruźliczej.

Gruźlica należy do chorób, które grasują wśród najszerszych warstw ludności i dlatego zaliczają ją do t. zw. chorób społecznych. Mimo rozszerzonej działalności władz rządowych i samorządowych na polu ochrony zdrowia publicznego walka z gruźlicą nie osiągnęła jeszcze zadowalniającego sukcesu i śmiertelność gruźlicy utrzymuje się nadal na tym samym poziomie, mimo iż śmiertelność innych chorób zakaźnych znacznie spadła. Nie pomagają tu ani zakazy i nakazy z zakresu przepisów sanitarnych. Wskazania higjeny społecznej są dla najszerszych warstw ludności zupełnie obce jeżeli nie obojętne. Z drugiej strony brak warunków objektywnych, któreby współdziałały przy walce z chorobami społecznemi. Jak długo w szczególności kwestja mieszkaniowa nie jest rozwiązaną, jak długo nie nastąpi polepszenie warunków mieszkaniowych, tak długo gruźlica ta typowa choroba suteren będzie miała podatne pole do rozwoju.

I choć gmina buduje, czynszowe domy miejskie częściowo przynajmniej zmniejszając klęskę mieszkaniową, to jednak nie może gmina zaspokoić głodu mieszkaniowego, bo obowiązki stąd wynikłe przechodzą jej możność materjalną.

Akcji rządu i gmin na polu ochrony zdrowia publicznego przyjść musi z pomocą inicjatywa prywatna.

Musi się stworzyć różne formy pomocy w zakresie walki z gruźlicą. W tym kierunku rozpoczętą być musi planowa praca, którąby akcję ratowniczą postawiła na odpowiednim poziomie. Rozszerzać wśród najszerszych mas ludowych znajomość wskazań higjeny społecznej, stworzenie poradni dostępnej dla najbiedniejszych sfer ludności, budowa sanatorjum dla gruźlików, budowa łaźni ludowej, polepszenie warunków mieszkaniowych oto pokrótce zagadnienia, które stoją w związku z akcją dla zwalczania chorób społecznych, a do których rozwiązania powołany jest rząd, gmina i społeczeństwo. Dlatego witamy akcję rozpoczętą przez p. Starostę i p. Burmistrza i jesteśmy pewni że całe społeczeństwo tarnowskie bez różnicy wyznania i narodowości weźmie udział w pracy podjętej przez powołany komitet dla wielkiej sprawy zdrowia publicznego.

Dr A. CHOMET.

Rodzinie osieroconej po
ś. p. HERMANIE MELOCHU
wyraża szczere współczucie
Kom. lok. org. sjońskiej w Tarnowie.

Przed walnem zebraniem partyjnem
ogólnych sjonistów.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że partja sjonistyczna wpływami swymi sięga daleko poza ramy zorganizowanych tylko sjonistów. Pod sztandar biało-niebieski cisną się dziś najszersze masy wszystkich warstw żydowskich.

Partja sjonistyczna jako taka, jej zorganizowane kadry stanowią tylko awangardę za którą kroczy lud żydowski w swej walce o lepszą przyszłość.

Otóż ta awangarda musi być dobrze i silnie zorganizowaną, by mogła porwać za sobą coraz większe rzesze naszych zwolenników i sympatyków. Ogólna organizacja sjonistyczna musi stanowić silny trzon, na którymby się opierał cały ruch sjonistyczny.

U nas w Tarnowie sjonizm jest głęboko zakorzeniony w ulicy żydowskiej. Nastrój mas żydowskich jest stanowczo dla nas przychylny. Nastroju tego jednak dostatecznie nie eskontujemy. Nie dlatego, by nasz komitet lokalny nie pracował. Nasi prowodyrzy są nawet nader ruchliwi i wszędzie na każdej placówce gospodarczej, kulturalnej czy politycznej rozwijają owocną działalność. A jednak są w pracy naszej liczne braki i luki, które ujemnie się odbijają na całokształcie naszego ruchu sjonistycznego w Tarnowie.

Słabi głównie jesteśmy pod względem organizacyjnym. Nie doceniamy znaczenia zwartej i silnej, zdyscyplinowanej organizacji. Dlatego przy ostatnich wyborach do kahału było też możliwem, że ludzie, którzy mienią się być sjonistami i szekle wykupują zdradzili nas haniebnie i znaleźli się w szeregach naszych przeciwników. A do dnia dzisiejszego żadnego z tych „sjonistów" nie wykluczono z partji ani publicznie lub przynajmniej w ciasnem gronie partyjnem nie napiętnowano.

Brak silnej organizacji jest powodem, że wielka ilość dobrych i zdolnych sjonistów jest zdania, że wystarczy platoniczne wyznawanie sjonizmu, by móc już wystąpić z pretensjami do zajmowania różnych odpowiedzialnych stanowisk w instytucjach i ciałach partyjnych lub by móc pretendować o mandaty przy obsadzaniu krzeseł w samorządzie żydowskim lub miejskim. Raz wreszcie wyrobić się musi u nas zasada, że praca w partji sjonistycznej, to praca dla odbudowy Palestyny. A kto nie chce w partji pracować, lub do pracy tej jest niezdolny, temu nie można z spokojnem sumieniem powierzać reprezentacji partji sjon. która wymaga szczególnej odpowiedz. Sjonista musi na każdej placówce rozwinąć maksimum swej energji i zdolności do pracy dla dobra całego narodu żydowskiego. A kto zaniedbuje podstawową pracę w partji, ten nie daje rękojmji, że na danej placówce będzie godnym reprezentantem partji sjonistycznej. Przestańmy raz dawać premję za bezczynność i apatję względem najżywotniejszych zadań każdego sjonisty szczególnie w czasie, kiedy gospodarcze położenie żydów wymaga wytężenia wszystkich sił i zdwojenia naszej pracy na każdem polu działalności sjonistycznej. Do pierwszych szeregów posyłać musimy teraz wszędzie tylko sjonistów aktywnych, dla których sjonizm i jego realizacja jest treścią ich życia.

Toteż zadaniem nowo wybrać się mającego komitetu lokalnego jest dbać o stworzenie takich warunków pracy, któraby sprzyjała właśnie rozwojowi aktywizmu w naszych szeregach. Mamy w Tarnowie pierwszorzędny materjał ludzki do twórczej i wielkiej pracy sjonistycznej. Okazało się to przy ostatnich wyborach do Sejmu i kahału. Nasza młodzież zdolną jest do ofiarnej pracy i chętnie do niej się garnie.

Pamiętajcie o Żydowskim FUNDUSZU NARODOWYM!

Nikt jednak nie ma czasu... ale też czasu nie ma żydostwo całe, które w coraz skrajniejszą popada nędzę, — czasu nie ma Palestyna i nasi pionierzy, którzy brocząc w bagnach nucą pieśń wyzwoleńczą i marzą o wolności narodu żydowskiego, któremu warsztat pracy przygotowują.

Bądźmy szczerzy i przyznajmy się otwarcie: Nasza praca tu w golusie dla odbudowy Palestyny nie stoi w żadnej proporcji do heroicznych wysiłków naszych chaluców w Erec. Te grosze, które rzucamy na Keren Kajemeth lub Keren Hajesod są niczem w stosunku do ofiar i trudów tychże chaluców, dzięki którym świat zaczął respektować nasze poczynania i naszą pracę w Palestynie.

Otóż w tym kierunku nastąpić musi zmiana. Być sjonistą zorganizowanym, należeć do awangardy sjonistycznej znaczy stać w pierwszych szeregach wielkiego ruchu wyzwoleńczego narodu żydowskiego. Cel wielki, wzniosły i ciężki. Toteż obowiązki i zadania są wielkie.

I ludzi do pracy, jak rzekliśmy, nie brak u nas w Tarnowie. Ale brak ogniska, w ktoremby się wszystkie te czynniki skoncentrowały. Niema przecież w Tarnowie jednego choćby miejsca, w któremby się kilku sjonistów zebrać mogło, by pomówić o aktualnych problemach sjonistycznych lub o potrzebach tej lub owej pracy. Zatraca się przez to kontakt żywy między ludźmi tej samej idei. Ginie zapał, chęć do pracy, które wytwarzają się częściej i z silniejszem występują napięciem przy wspólnych zebraniach. Dlatego żadna organizacja młodzieży ogólno sjonistycznej długo istnieć nie może i dlatego wogóle nie wiadomo co się dzieje z organizacją ogólno-sjonistyczną, kto do niej należy i jakie są jej zastępy.

Wołamy o lokal. Bez takiego lokalu pozostaniemy komitetem wyborczym, który ożywia się dopiero przy jakiejś akcji wyborczej.

Tymczasem organizację sjonistyczną czekają wielkie zadania. Rozwój funduszów palestyńskich wymaga intenzywnej pracy, choćby w tym samym rozmiarze, jaką towarzysze nasi rozwinęli przy ostatnich wyborach. Do pracy tej muszą stanąć wszyscy sjoniści a w pierwszym szeregu kroczyć winni sjoniści ogólni, odpowiedzialni za cały ruch sjonistyczny.

Oby nasze zebranie partyjne było zaczątkiem aktywniejszej pracy prawdziwie sjonistycznej w Tarnowie.

Dr. A. Ch

Z życia org. Kupieckich w Tarnowie.

(Jubileusz 50-lecia prezesa tut. Kongregacji Kupieckiej p. Nowaka)

Tutejszy Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej obchodził doroczne tradycyjne Święto Kupieckie w sobotę d. 8. bm. szczególnie uroczyście, bo uczczono przy tej okazji również jubileusz 50-ciolecia pracy zawodowej prezesa tutejszej Kongregacji Kupieckiej p. radcy Nowaka.

W odrestaurowanej sali Towarzystwa strzeleckiego (w ogrodzie miejskim) odbyło się zebranie członków Kongregacji, na którem p. prezes Nowak zrelacjonował przebieg i wyniki obrad zjazdu zorganizowanego kupiectwa polskiego z całego kraju, który się odbył w Warszawie d 2. br. Pan prezes Nowak uczynił to w zastępstwie delegata macierzy krakowskiej p. prezesa Porębskiego który w tym celu miał przybyć do Tarnowa, lecz w ostatniej chwili był przeszkodzonym.

Po referacie p. Nowaka odbyło się śniadanie przy licznym udziale członków na którem obecnymi byli jako goście wicedyrektor tutejszego oddziału Banku Polskiego p. Ulak i prezes Stowarzyszenia kupców p. Heuman.

Zapanował na sali serdeczny nastrój, podczas którego wygłoszono szereg toastów. Przemówił również imieniem kupców żyd. p. Heuman tymi słowy:

„Zaproszony przez prezydjum tutejszej Kongregacji Kupieckiej do wzięcia udziału, jako delegat bratniej instytucji zawodowej, w pięknej i tradycyjnej dzisiejszej uroczystości, przyznaję, żem chętnie i z całą gotowością z zaproszenia skorzystał, gdyż nietylko że łączą mnie osobiste sympatje z p. prezesem Nowakiem dzisiejszym solenizantem i prawie z wszystkimi tutejszymi członkami Kongregacji, ale chciałem dalej snuć tę niewidzialną częstokroć nić łączącą nasze organizacje, ścieśniać niejako ten węzeł, który wobec wspólnoty naszych interesów, z natury rzeczy nas do siebie przybliża i spaja.

Żałując że nie przyjechał na dzisiejszą uroczystość p. prezes Porębski, gruntowny znawca spraw kupieckich i zasłużony działacz na niwie organizacji kupieckiej, chciałbym tu podnieść że p. Porębski jako realny polityk jest jednym z tych, którzy na terenie województwa krakowskiego przeprowadzili porozumienie między kupcami chrześcijańskimi a żydowskimi przy ostatnich wyborach do Izby handlowej i przemysłowej i oddał tem dużą przysługę interesom całego kupiectwa Małopolski Zachodniej. Utworzono wspólną platformę, wspólny teren działania dla obrony zagrożonych niestety wciąż interesów kupieckich i przyznano tem samem, że mimo istniejących różnic narodowościowych i społecznych, jest dużo punktów stycznych które nas do siebie zbliżają, wspomnę tu tylko o wspólnej przeszłości historycznej, o wspólnej miłości do tej ziemi, na której żyjemy i o wspólnej trosce o dobrobyt tego pięknego i darami przyrody tak hojnie wyposażonego kraju i, last not least, wspólna dola i niedola.

Te, przez nikogo bezstronnego i trzeźwo myślącego, niezaprzeczone prawdy, nie zdobyły sobie jednak jeszcze całego społeczeństwa polskiego, gdyż są u nas niestety jeszcze różnice dzielnicowe, których dziesięciolecie naszej odrodzonej niepodległości państwowej nie potrafiło dotąd zniwelować. Przypominam tylko, że w zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd aż 3 organizacyj kupieckich w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec rujnujących kupiectwo ciężarów podatkowych. Było w projekcie urządzenie wspólnego zjazdu całego kupiectwa w Polsce — nie obeszło się jednakowoż bez zgrzytów. Kupiectwo wielkopolskie nie chciało wspólnie z kupiectwem żydowskiem obradować i dlatego odbył się w tym samym dniu osobno zjazd kupiectwa żydowskiego i osobno zjazd drobnego handlu. Czy takie rozdrobnienie sił, takie załamanie się wspólnego frontu jest dla nas wszystkich tak żywo obchodzącej sprawy korzystnem — zdaje się być bardzo wątpliwem.

Musimy mimo wszystko być optymistami, musimy mimo wszysto wierzyć w lepsze jutro, w jaśniejszą przyszłość w zatarcie się różnic, w harmonijną zgodę naszych poglądów, gdyż tylko w afirmacji i pojednawczości, życzliwości i w zgodnem współżyciu leży sens życiowy tak w odniesieniu do jednostki jak i do narodów...“

W miłym i serdecznym nastroju rozeszli się w godzinach popołudniowych zebrani.

Fr.

Dziesiąta rocznica śmierci bohaterki.

JEROZOLIMA, w grudniu.

Pochodziła Sara Aronson z rodziny kolonistów Zichronu, tego typu ludzi, którzy to przed 45 laty przybyli z różnych kątów Rumunji, by na skałach Karmelu, na ziemi zakupionej od Arabów z Zamaryn, nowe życie zasiać, mimo, że i w Zichronie i w pobliskiej Chederze czatowały na osadników śmierć od kuli Araba lub co jeszcze gorsze straszna choć szybka śmierć żółtej febry. Bohaterską epopeją były te czasy. Cmentarze w Zichronie i Chederze powiekszały się z dnia na dzień, a w pobliskiej Chajfie wyczekiwały rodziny osadników zichrońskich swych żywicieli przez cały tydzień, w śmiertelnym niepokoju o ich los.

Wśród tych chaluców wówczas jak i dziś pierwsze miejsce zajmował Fiszel Aronson. Dziś widzieć można starca siedmdziesięcioletniego, udającego się z nastaniem dnia do winnicy, by wykonać najcięższe prace rolnicze, lub wieczorem przed bożnicą, czekającego na Minchę; jeżeli natrafisz go w chwili, co się rzadko zdarza, kiedy przerywa swe milczenie, opowie on ci może coś o swym wielkim synu Aronie, który znał Erec Israel, jej faunę i florę jak nikt inny, który wnikł w prehistorję roślin i wydarł im ich tajemnice istnienia, który odrzucił zaproszenie na sławne katedry uniwersyteckie, by mudz badać stoki Hermonu i pustynię Negew, księgi Talmudu i starodawne opowiadania badaczy palestyńskich, a to wszystko by na końcu podczas przeprawy aeroplanem przez La Manche spaść z wysokości chmur i zniknąć w falach ..

Opowie on Ci może o żonie swej, która wychowała mu jego dzieci, ale o Sarze nie wspomni nigdy.

Było temu lat dziesięć. Turcy odepchnięci zostali od kanału suezkiego a armje Alenbyego i między niemi pułki żydowskie gnały głodnych i obdartych żołnierzy tureckich i ich oficerów od Kantary do El Arisz, od El Arisz aż pod Rafę a w międzyczasie torpedowce angielskie zwiedzały całe wybrzeże „Hinterlandu“ między Gazą, Jafą i Bejrutem i z niewytłumaczoną precyzją posyłały swe granaty na magazyny i punkty strategiczne. Dżemal pasza wściekał się w głównej kwaterze w Damaszku, jasnem było, że na tyłach armji szpiedzy ententy donoszą Anglikom o wszystkiem, co potrzebnem im było wiedzieć. I wreszcie wszystko wyszło na jaw. Na południowym froncie schwytanym został Abszalom Feinberg w chwili, kiedy starał się przekraść przez szeregi tureckie i straszliwe męki przedśmiertne wymusiły na nim zeznanie...

. . . .

W pierwszym dniu Sukot zbudziła się cała kolonja w niezwykłym nawet na te wojenne czasy przestrachu. Cała wieś otoczoną była oddziałami wojskowymi, odciętym był Zichron od całej okolicy hermetycznie. Oficerowie tureckiej żandarmerji polowej przerzucają dom Aronsonów, przeszukują całą bibljotekę Arona a w międzyczasie przesłuchiwaną zostaje Sara, która jedna jedyna została w domu przy życiu, mimo, że parę dni temu uciec mogła; ale ojca zostawić nie było można.

„Gdzie Aron, gdzie Aleksander, gdzie są listy, w jaki sposób donoszono angielskim okrętom o ruchach armji, kto uczestniczył w szpiegostwie, co doniesiono?.. “ Na wszystkie te pytania piękna, wysokiego wzrostu, dumna kobieta milczy. Zabrano się do tortur, w początku do zwykłych, codziennych, potem przyszły dalsze praktykowane za czasów Abdul Hamida. Sąsiedzi najbliżsi, potem wieś cała, słyszała straszne jęki męczonej kobiety, niewiasty szalały z rozpaczy, widząc, jakich środków zbir anatolski chwyta się wobec kobiety.

Sara milczała „Duszę wyrwiecie ze mnie, ale żadnego zeznania, mam tylko pogardę dla was, ja sama wsyystko robiłam na własną rękę, by was zgubić i ojczyźnie pomódz w walce o swobodę. Parę dni trwała walka. Rany uspokojone cokolwiek w dzień, rozdrażniano w nocy. Wreszcie przyszedł rozkaz przewiezienia bohaterki do Nazaretu. Nadeszła chwila wyjazdu. Sara poprosiła o pozwolenie przebrania się i weszła do drugiego pokoju, podczas gdy żandarm pilnował drzwi Za chwilę wystrzał. To Sara wyjąwszy rewolwer z dobrze ukrytego miejsca celny strzał wymierzyła w swe usta. Strzał nie odrazu zabił ją. Zawołany lekarz starał się ją ratować, tego żądał komendant turecki, ale nadaremnie. W Chol Hamoed odbył się pogrzeb. Cała wieś, Arabowie ze wsi pobliskich, żandarmi tureccy, wszystko odprowadziło Sarę na bliski cmentarz, skąd przecudowny widok roztacza się na wolne morze. Została ona pochowana obok matki, a pamięć o niej została; opowiadają o niej starcy i dzieci, piszą o niej pamiętnikarze*)...

. . . .

Co roku w Chol Hamoed Sukot, kiedy w Erec Israel słońce posyła na spaloną już ziemię, gorące swe promienie, bożnica Zichronu się zapełnia. O godzinie czwartej popołudniu zjawia się wszystko co zostało z rodziny Aronsonów, stary, nieugięty, dobrotliwie zasmucony ojciec, siostra i bracia, o twarzach dumnych, rysach zaciętych, twardych, wszyscy ubrani w strój żałobny Wschodu, tj. w białe szaty. Ejl mole rachamim, modlitwa i Kadisz. Straszne dni przypominają się wszystkim, wielu płacze, tylko nie Aronsoni; tu i ówdzie ktoś stawia pytanie, czy spełniło się choć w tysiącznej części to, o czem Aron i Sara marzyli. Modlitwa skończona, stary ojciec układa plan pracy na dzień jutrzejszy, a siostra i bracia gotują się do dalszej walki o cele, nie dla każdego zrozumiałe, bo trzeba wiedzieć, że o Aronsonach powiedzieć należy to co nieśmiertelny wieszcz rzekł o Wallensteinie

Von der Parteien Gunst und Hass verwirrt, Schwankt ihr Charakterbild in der Geschichte...

Dr. ALEKSANDER KOLLER.

[Chwila]

*) Smilański; Zichronot.

„Żydzi mogą”

Podczas dyskusji budżetowej na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, odbytem dnia 17 bm. gdy przystąpiono do budżetu Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego ujął się poseł Czapiński z PPS. za krzywdą Białorusinów, którzy mają w Polsce tylko 25 szkół, podczas gdy hebrejskich jest 199. Gdy na to mu wtrącił poseł Grynbaum, że te szkoły hebrajskie są jednak tylko prywatne, poseł Czapiński odparł, że Białorusini są biedni i nie mogą sobie pozwolić na szkoły prywatne a Żydzi mogą. Cały ten incydent charakteryzuje dosadnie stosunek PPS do zagadnienia mniejszości narodowych PPS. u naje co najwyżej prawa mniejszości słowiańskich. Żydzi mogą sobie sami budować szkoły... bo Żydzi w Polsce to uosobienie „burżuazji”.

Nędza spauperyzowanych mas żydowskich pogarszające się z dnia na dzień gospodarcze położenie Żydów—to chyba dla p. Czapińskiego i PPS wymysł szowinizmu kapitalistycznego p. Grynbauma.

A przecież pamiętamy w Tarnowie wszyscy, jak to niedawno poseł Ciołkosz zwracał się do biedoty żydowskiej po głosy przy wyborach do Sejmu. Bund w Tarnowie głosił wówczas, że Żydów biednych może zastąpić w Sejmie tylko przedstawiciel PPS. Dziś ta sama PPS. twierdzi przez usta swego reprezentanta, że Żydzi mogą sobie budować z własnych funduszów prywatne szkoły.

Tak... Żydzi mogą.. ale zapamiętać sobie na przyszłość, że PPS. zna bied ych Żydów tylko przy wyborach, gdy potrzebne są głosy Żydów, ale gdy chodzi o szkoły.. to Żydzi nagle zamieniają się w warstwę reprezentującą kapitał w Polsce.

Dobrze by było by i Bund w Tarnowie zapamiętał sobie ten drobny incydent z komisji budżetowej.

Z K. K. L.

WYKAZ ZEBRANYCH w CHANUKA DATKÓW NA RZECZ KEREN KAJEMETH LEISRAEL. Podpis nieczytelny 2 zł., Dr. Schenkel 2 zł., Wolf Götzler 2 zł., Gärtner Sal. 2 zł., Podpis niecz 2 zł., M. D. Silberman 2 zł., Dr. Mandel 2 zł., Dr. Jeckel 2 zł., Dr. Salz 2 zł., J. Schwarz 2 zł., A. Schwarz 2 zł., Inż. Francuz 2 zł., Wild-Straus 2 zł., Dr. Ader 3 zł., Wiktor Grünhut 2 zł., Henr. Hollänoer 5 zł., Perlberg 3 zł., Weiss 2 zł., Jsraelowicz 2 zł., Schinagel 5 zł., Dr. Feig 5 zł., nieczytelny 2 zł., Hönig 2 zł., Ladner 2 zł., Kellerowie 8 zł.. Wallach 2 zł., Dr. Spann 5 zł., W. Spiro 10 zł., Wider 2 zł., Ch. Fluhr 5 zł., Blumenkranz 2 zł., Dr. Katz 2 zł., Izraelowicz 5 zł., Pomeranz i Ska 5 zł., Eder 5 zł., Dr. Szalit 5 zł., Dr. Ehrenfreund 5 zł., Dr. Dresner 5 zł., Dr. Funarski 5 zł., Dr. Traum 2 zł., Spanauf 2 zł., Dr. Schwarz 2 zł., Mondschein 5 zł., Abend M. 2 zł.

Kronika.

ZE STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Z dniem 15 listopada przystąpił Zarząd tutejszego Stow. Kupców do zreaktywowania sekretarjatu, otwierając specjalnie biuro dla porad gospodarczo-kupieckich. Sekretarjat czynny jest codziennie, prócz w piątek od godz. 7-9 wieczór w lokalu własnym Stowarzyszenia (w hotelu „City” przy ul. Wałowa 21). Równocześnie z uruchomieniem sekretarjatu przystąpił Zarząd do wzmożonej działalności mającej za cel w pierwszym rzędzie polepszenie bytu kupca żydowskiego.

ORGANIZOWANIE BRANŻ KUPIECKICH. Za pierwszy krok zmierzający do osiągnięcia wyżej wspomnianego celu uważać należy przedewszystkiem organizowanie szczególnych branż. Kupiectwo żyd. stojące prawie nad brzegiem przepaści z powodu postępującej z dnia na dzień pauperyzacji, może znaleźć swój ratunek jedynie w silnej samoobrończej organizacji zawodowej. Rozumiejąc doniosłość tego nakazu chwili przystąpił Zarząd Stow. Kupców w ostatnim czasie do organizowania poszczególnych branż: niektóre branże już zorganizowano, reszta zaś znajduje się w stadjum organizowania. Należy wyrazić nadzieję, że akcja ta mająca na celu konsolidację szerokich warstw kup. doprowadzi do pomyślnego wyniku.

AKCJA PRZECIWGRUŹLICZA. W dniu 13/XII 1928 odbyło się na zaproszenie WP. Starosty i WP. Burmistrza w Sali Rady miejskiej w Tarnowie liczne Zebranie reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa celem zorganizowania „Dni przeciwgruźliczych” w mieście Tarnowie i powiecie

Przewodniczył p. Starosta który powołał na sekretarza P. Dr. H. Pilcera.

Po ożywionej dyskusji wybrano komitet ścisły i szerszy które zająć się mają zorganizowaniem propagandy drogą odczytów i imprez oraz akcją zmierzającą do zebrania funduszów na cele walki z gruźlicą.

PROF. BRODECKI PRZYBĘDZIE DO TARNOWA. Z Początkiem stycznia odbędzie się w Tarnowie wielki zjazd działaczy Keren Hajessod Zachodniej Małopolski z współudziałem członka egzekutywy światowej organizacji sjońskiej tow. prof. Brodeckiego.

Urządzeniem zjazdu ma się zająć ścisły komitet Szczegóły podamy w następnym numerze.

DELEGAT KRAKOWSKIEJ CENTRALI K. K. L. TOW. WIESENFELD bawił w tych dniach w Tarnowie i brał udział w posiedzeniu tut. Komisji międzypartyjnej K. K. L. podając cały szereg nowych wskazówek do dalszej intenzywnej pracy na rzecz Funduszu Narodowego.

SJONIZM PRZED NOWĄ OFENZYWĄ. Na ten temat wygłosił w niedzielę dnia 16. bm. naczelny redaktor „Nowego Dziennika” p. Dr. Berkelhamer referat, urządzony staraniem partji „Hitachtudh”.

Referent w obszernym wywodzie skreślił zagadnienia związane z utworzeniem Jewish Agency, dochodząc do konkluzji że odbudowa Palestyny wymaga zjednoczenia wszystkich sił w narodzie.

Przechodząc do sytuacji politycznej w sjonizmie omówił referent sprawę Ściany Płaczu przyczem wskazał na konieczność stworzenia w Palestynie realnych wartości gospodarczych i kulturalnych, gdyż tylko w ten sposób wzmocniona może być i nasza sytuacja polityczna w Palestynie. Referat wygłoszony z wielką swadą w języku żydowskim wysłuchała liczne zebrana publiczność w wielkiem skupieniu i zainteresowaniu.

WIECZÓR SŁOWA ŻYDOWSKIEGO. urządzony przez stow „Wiedza” odbył się w sobotę dnia 15 bm. w sali Safa Berura przy dość licznym udziale publiczności. Wieczór zagaił prezes stow. „Wiedza” p J. Müller, który skreślił zadania stow. i zawiadomił, że stow. ma zamiar urządzić w tym sezonie zimowym dalsze tego rodzaju wieczory.

Pan Salo Bronstein odczytał następnie fragmenty z dzieł: Anskiego, Lejwika, Asza, Pereca, Rosenfelda i Shakespeare. Szczególnie ładnie wypadły „Munisz” Pereca, „Merder” Rosenfelda i fragment z „Golem” Lejwika.

Pan Bronstein człowiek niewątpliwie o zdolnościach aktorskich nie mając jednak odpowiedniego wyszkolenia obrał materjał zbyt trudny, którego w niektórych miejscach nie mógł opanować.

Z KAHAŁU

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY i ZARZĄDU KAHAŁU. W sobotę dnia 22 bm. o godz. 6 wieczorem zbiera się nowoobrany Zarząd Żyd. Gminy wyznaniowej celem wyboru Prezydjum. Zaś w tym samym dniu o godz. 7 wiecz. zbiera się pełna nowowybrana Rada wyznaniowa celem ukonstytuowania się.

KONDOLENCJA KAHAŁU TARN. NA RĘCE RODZINY PROF. KELLNERA. Zarząd tut. gminy żydowskiej wysłał w ubiegłym tygodniu pismo kondolencyjne na ręce p. Anny Kellnerowej we Wiedniu wdowy po błp. prof Leonie Kellnerze.

ORGANIZACJA KOBIET NAROD. ZYD. w Tarnowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim paniom, które swoimi darami przyczyniły się do loterji fantowej, urządzonej dnia 16 grudnia w „Secesji”.

ORG KOBIET NAR. ŻYD w Tarnowie zawiadamia, iż następujące numera zostały wylosowane a wygrane na nie roboty są do podjęcia u Drowej Weissowej ul. Nowy Świat Nr. 1 codziennie aż do dnia 1 stycznia 1929. Roboty do tego terminu nie podjęte, zostaną sprzedane a osiągnięte za nie pieniądze oddane będą do dyspozycji Funduszu Narod. Nr. 27, 454, 165, 489, 127, 446, 492, 129, 294. 220, 249, 340, 466, 462, 264, 208, 250, 425, 408, 4, 374, 177, 339, 171, 493

W sobotę dnia 22 bm. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w lokalu Organizacji Kobiet Nar. Żyd. ul. Goldhamera 3 II. p. Pogadanka n. t: Zagadnienie i cele „Wizo„ na które wszystkie członkinie zapraszamy. Goście mile widziani.

WALNE ZEBRANIE OGÓLNYCH SJONISTÓW. W niedzielę dnia 23 grudnia 1928 r. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali „Safa Berura” **Walne Zebranie** ogólnych sjonistów z następującym porząd. dziennym:

1) Ogólna sytuacja w sjonizmie ref. tow. Neiger. 2) Sprawozdanie z naszej pracy palestyńskiej i dalsze nasze zadania ref. tow. Dr. Spann 3) Położenie gospodarcze Żydów w Polsce i wynikające stąd zadania i obowiązki partji sjonistycznej ref. tow. J. Heumann. 4) Nasza praca polityczna ref. tow. Dr. Schenkel. 5) Nasza praca wśród młodzieży ref. tow. H. Spielman. 6) Dyskusja i wnioski. 7) Wybór nowego Komitetu okalnego. Wstęp tylko dla ogólnych sjonistów.

PAN Dr. M KANFER w TARNOWIE. W sobotę dnia 22 bm. wygłosi w dobrze ogrzanej sali „Domu Robotniczego”, o godz. 2 popoł. znany krytyk literacki i teatralny, p. Dr. M. Kanfer z Krakowa ODCZYT na temat: **Tragizm wesołka Chapl na.**

Odczyt ten obudzić powinien w naszem mieście duże zainteresowanie.

PODZIĘKOWANIE.

P. T. Firmom tutejszym: Izraelowicz, K. i Z. Leibel, Zygmunt Fleischer, Rawner, Izrael Schenkel, Krzak i Spieler, Schwanenfeld — wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie za łaskawie ofiarowane fanty do tomboli urządzonej w dniu 8 bm. na rzecz tutejszego Zakładu sierót. ZARZĄD ZAKŁADU SIERÓT.

Z RADY MIEJSKIEJ. Pod przewodnictwem p. burmistrza Dra Kryplewskiego odbyło się we środę, 19 grudnia br. posiedzenie Rady miejskiej.

Na początku wpłynęło kilka interpelacyj a m. i. interpelacja ases prof. Ciołkosza w sprawie zaniku zwłok nieboszczyka Jana Metryki. Komitet lokalny P. P. S. który się zajął pogrzebem nieboszczyka Metryki gdy w oznacznej godzinie przybył do szpitala celem przeprowadzenia zwłok na cmentarz dowiedział się, że jeszcze przed kilku godzinami pogrzeb się odbył. Interpelant zapytał się więc p. burmistrza kto wydał pozwolenie na pogrzebanie zwłok.

Tow. Dr Schenkel interpelował w sprawie zbyt surowego i częstego wymierzania kar przez policję przy regulowaniu ruchu ulicznego.

Przystępując do załatwienia sprawy wydzierżawienia prawa poboru opłat rzezalnianych na rok 1929 rozwinęła się ożywiona dyskusja poczem uchwalono zwrócić sprawę Magistratowi celem wezwania oferantów do złożenia ostatecznej oferty do piątku godz. 12 w poł.

Sprawą opłat rzezalnianych zaopiekował się ze szczególną pieczołowitością p. asesor A. Margulies.

Błp. HERMAN MELOCH.

Dnia 17 bm. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie błp Herman Meloch znany i ogólnie poważany kupiec tutejszy. Zmarły był dobrym Żydem oddanym i ofiarnym sjonistą a z powodu szlachetnego swego charakteru cieszył się ogólną sympatją całego obywatelstwa tarnowskiego a w szczególności biedni Tarnowa utracili w błp. Hermanie Melochu prawdziwego opiekuna.

Całe żydostwo tarnowskie opłakuje przedwczesną śmierć błp. Hermana Melocha, który zmarł przeżywszy zaledwo 42 lat i osierocił małżonkę i dwoje młodych dzieci. Cześć błp. Hermana Melocha!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.